



OBÓZ CZYSTYCH.

"W Echach Płockich i Włocławskich" ukazała się niedawno odezwa do młodzieży, na którą prasa nie zwróciła dostatecznej uwagi, mimo, że porusza ona jedną z najbardziej palących spraw etycznych doby bieżącej.

"Odezwa ta, napisana prosto i bezpretensjonalnie, nawołuje młodzież polską do założenia "obozu czystych".

"Za moich młodych lat było wśród młodzieży, podobnie, jak i dzisiaj, kilka obozów — mówi autor tej niewątpliwie znamiennej proklamacji.

"Byli umiarkowani, którzy dużo pracowali, ale aspiracje mieli znacznie mniejsze, za to byli sytsi i lepiej odziani. Byli biali, czyli mydlarze, gdyż wszędzie się łatwo wślizgiwali, w obronie ich znać było zamożność, a dewizą ich było: "dmuchać nawet na zimne nigdy nie zaszkodzi, gdyż poparzenie nie należy do przyjemności życiowych". Oprócz tych, byli literaci z długimi włosami, a dziurawymi butami, tancmistrze, czyli baletniki i bawidamki, z wyjątkiem cukierników z podrabianą firmą, gimnastycy z atletyczną postawą i ruchami zręcznymi (niestety, tych było niewiele) i inni. Nie było jednak obozu, którego członkowie na sztandarze swym położyliby napis: Precz z rozpustą fizyczną i duchową! Idea ta była jeszcze w uspieniu, nie tylko u nas, ale nigdzie na kuli ziemskiej głośno o niej nie mówiono.

"Dzisiaj sytuacja się zmieniła. O czystości młodzieży zaczęto mówić i myśleć. Nadszedł czas, aby obóz czystych co rychlej powstał i zajął pierwsze miejsce wśród innych partji. Do was przeto, młodzieży, tych kilka słów zwracam, wszak wy najłatwiej potraficie odczuć, co piękne i czyste, i myśl wprowadzić w czyn.

A oto krótki zarys programu dla przyszłego obozu czystych:

- 1) Precz z rozpustą! 2) Precz z flirtem, który jest moralną rozpustą!
- 3) Precz z wszelkimi czynnikami, popychającymi do zepsucia, jak alkohol, tytoń, zepsucie w druku i na scenie.
- 5) Rozpowszechnianie idei czystości wśród społeczeństwa przykładem, słowem i drukiem.
- 6) Rozpowszechnianie ćwiczeń gimnastycznych i wszelkich zabaw, pokrewnych z ćwiczeniami temi.
- 7) Rozpowszechnianie idei miłości bliźniego.
- 8) Członków przyszłego obozu czystych nie pytać się o przeszłość, lecz teraźniejszość ich i przyszłość powinny być bez zarzutu.

Tak brzmi odezwa. Czy znajdzie ona posłuch wśród naszej młodzieży? Czy "obóz czystych" powstanie, jak powstał już w Galicji pod sztandarami "Eleuterji"? Czy energia moralna le-

pszych jednostek wyzwoli się z uspienia i zacznie promieniować, jak było za czasów Zana, Czczota i Mickiewicza? Czy protest przeciw nadużyciom przeciw szarganiu młodej duszy w hańbiącym zepsuciu przeciw "erotomanji", której objawy spotykamy wśród młodzieży tak często, czy protest ten przybierze charakter głośny i rozejdzie się szeroko po całym kraju, trafiając do wszystkich młodych serc i umysłów?

Nie wątpię, ale — ażeby się to stało, potrzeba współdziałać temu i pomagać młodzieży w organizowaniu się. Rzec to rodziców, opiekunów, nauczycieli, a poniekąd i prasy. Trzeba koniecznie, aby w pismach naszych mówiono częściej o "obozie czystych", aby sprawę ruchu etycznego w tym kierunku popierano ze wszystkich sił. Między innymi i w tem bowiem jest przyszłość i odrodzenie społeczeństwa.

Tyle słów zacytowanego autora.

Słowo Polskie.

Gimnazjum żeńskie w Krakowie.

W Galicji, zarówno jak w całym państwie austriackim — odczuwać się daje brak szkół średnich dla dziewcząt.

W zasadzie nauka jest obowiązująca i bezpłatna, organizowana przez kraj i gminy w szkołach ludowych i t. zw. wydziałowych. Z tych ostatnich wychodzą dziewczęta w wieku lat czternastu. — Ustawy uniwersyteckie dopuszczają kobiety do wyższych studiów, ale ani kraj, ani gmina, ani państwo nie postarały się dotychczas o zakłady naukowe dla kobiet równoległe z gimnazjami i szkołami realnymi męskimi, któreby je do nauki uniwersyteckiej przygotować mogły.

Brakom tym zaradzić usiłują nieliczne zakłady prywatne, powstające dzięki i inicjatywie i dobrej woli jednostek lub stowarzyszeń.

Wielkie zasługi na zaniedbanej niwie średniego wykształcenia kobiet w Galicji położyło pierwsze prywatne gimnazjum żeńskie w Krakowie założone przed 9-ciu laty i utrzymywane staraniem Towarzystwa gimnazjalnej szkoły żeńskiej. Prezesem Towarzystwa jest rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. N. Cybulski, skarbnikiem prof. Bujwid.

Szkola dając dziewczętom gruntowne średnie wykształcenie — przygotowuje je jednocześnie do studiów uniwersyteckich. Rezultat pracy w szkole jest wogóle bardzo pomyślny.

W ubiegłym roku szkolnym naprzekład na 23 kandydatki, zasiadające do egzaminu dojrzałości, dziesięć egza-

min ten zdało z odznaczeniem, a tylko jedna przeznaczoną została do egzaminu poprawczego.

Opinia publiczna, zrazu niezmiernie przeciwna gimnazjom żeńskim — odnosi się obecnie z całym zaufaniem do tego typu szkoły, a rada szkolna krajowa niejednokrotnie wyrażała swoje uznanie dla działalności zakładu. Nauka w gimnazjum żeńskim jest rozłożona na lat 6.

Istnieją mianowicie dwa kursy przygotowawcze i cztery klasy: V, VI, VII i VIII, odpowiadające czterem wyższym klasom gimnazjów żeńskich. — Na kurs pierwszy wstępują dziewczęta, liczące najmniej 12 lat wieku (kończąc, mając najmniej lat 18.)

Do programu nauk wchodzi nast. przedmioty: 1) religja i historia kościelna; 2) język polski, 3) język łaciński, 4) język grecki, 5) język niemiecki, 6) język francuski, 7) geografia i kosmografia, 8) historia Polski, 9) historia powszechna, 10) matematyka, 11) historia naturalna, 12) fizyka i chemja, 13) propedeutyka filozofji. Do nieobowiązkowych przedmiotów należą: śpiew i rysunki. Uczennice, które nie zamierzają składać egzaminu dojrzałości — mogą uwolnić się od nauki języków klasycznych.

Egzamin wstępny na kurs pierwszy zdają uczennice z religji, polskiego, niemieckiego i rachunków. Szkoła mieści się we wspaniałym lokalu przy ul. Wolskiej l. 13, tak, że higiena mieszkania jest znakomicie uwzględniona.

Zaopatrzona jest w liczne środki naukowe, a chlubę jej stanowi bogaty gabinet fizyczny.

Oplata szkolna wynosi 100 złr. rocznie (około 80 rb); a niezamożne uczennice mogą być uwolnione od połowy opłaty.

Hej, siewacze, na wasz trud, czeka ziemia, czeka lud!

Przeorały raz i drugi
Ziemie naszą ciężkie plugi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu czeka ziarna.

Hej, siewacze, błogi czas!
Czemuż dotąd nie ma was?
Burze wstrząsły ziemi łonem,
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze,
A was dotąd niema jeszcze.

Hej! siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud!
Kości ojców, ich mogiły,
Pola nasze użyźniły.
Słońko wschodzi nam powoli,
Białe rosy drżą na roli...

Hej, siewacze, błogi czas!
Stara ziemia czeka was!

Marya Konopnicka.

Polska zapobiegliwość zwycięża pruskie talary rządowe.

Rząd pruski nie szczędzi pieniędzy na niszczenie polskich rzemieślników. Z funduszy dyspozycyjnych udziela on wsparcie niemieckim przemysłowcom dla zwalczania polskich. Że broń ta raczej demoralizuje Niemców niż szkodzi Polakom, dowodzi korespondencja z Janowca do "Lecha".

Przed 3 laty kolonista K. z Galicji, introligatorowi, dano 500 m. i poręczenie na zakupić się mające narzędzia z żądaniem, aby osiadł w Janowcu. Osiadł też pod bokiem p. Ziolkowskiego organisty, mającego skład tego samego rodzaju. — Rzeźnikowi G. dano 200 mk., wsparcia, jako konkurentowi przeciwko p. Andraszewiczowi. Zegarmistrzowi A. ze Żnina dano również 200 mk., by był konkurentem pana Flanca. Również balwierz A. i bednarz C. otrzymali po 200 mk. subwencji na podobne cele. Cóż się stało? Oto introligator K. utrzymywał obok swojej także rodzinę brata, a po ogłoszeniu dziwnego konkursu zniknęli wszyscy. Rzeźnik G. za owe 600 mk. hulął kilka nocy i wyprawiał burdy. Dziś sklep pusty. Zegarmistrzowa z uciechy hulala w Janowcu po swojemu, a gdy małżonek jej wymówki czynił, zażyła trucizny i zaledwie ją uratowano. A nasi co? Oto p. Ziolkowski interes nawet powiększył handlem cygar i papierosów. P. Andraszewicz, zacząwszy w małych rozmiarach, skład teraz powiększył i ma znaczny odbyt. — Pan Flanc, mając syna, który się dokładnie wyuczył zegarmistrzostwa, założył w Żninie filię. — Wszyscy zatem mają powodzenie przez to, że są pracowitymi i nie spekulując na obcą pomoc, pilnie chodzą koło interesu.

ZŁOTE LISTKI.

Kto rany nie odebrał, żartuje z żelazem.

A. Mickiewicz (z Szekspira).

Pierwsze jest dobro, gdy doła słodka,
Drugie, gdy sława jest z nami;
A kogo razem oboje spotka,
Ten się posadził z bogami.

J. Wiernikowski (z Pindara).

Że wosk jest dobry, czyś przyznać gotowy,
Że dobrym jest każdy odcisk woskowy?

J. Korsak (z Dantego).

Zdeptajcie męża dumy i pychy,
Błogosławiony ubogi, cichy.

W. Syrkomla.